

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr, na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 20 LISTOPADA 1934

NR. 136

Zakulisowe nasze życie polityczne.

Wszyscy jeszcze chyba dobrze mamy w pamięci, jak to blisko rok temu, bo w dniu 26 stycznia r.b., naraz polecono społeczeństwu powywieszać chorągwie i nastroić radosne miny. Prócz tego zainscenizowano szumne pochody, różnego rodzaju publiczne manifestacje i uroczyste akademie, a to wszystko dlatego, że udało się sanacji za pomocą swoistego kunsztu, przez zaskoczenie opozycji, przeprowadzić w Sejmie projekt nowej konstytucji. Dość szybko atoli przebrzmiały te szumne manifestacje i z wolna ucichły też na łamach prasy sanacyjnej wszelkie hymny pochwalne na cześć nowej konstytucji i nastąpił okres zupełnej ciszy co do tej sprawy i do tego stopnia, że mimo już prawie upływu jednego roku od wejścia nowej konstytucji w życie jesteśmy jeszcze prawie tak daleko, jakżeśmy byli. Bo, jak się obecnie okazuje, to całą tę ustawę trzeba będzie dopiero jeszcze gruntownie pozmieniać i jeszcze raz poddać pod uchwałę ustawodawczym ciałom, tj. Senatowi i Sejmowi. Zachodzi tedy pytanie, co za przeszkoda stanęła w drodze wprowadzeniu w życie tej tak głośno i szumnie zareklamowanej uchwały sejmowej większości BB.? Według głosów prasy, a następnego oświadczenia p. Sławka nie doznała ona aprobaty ze strony P. Marszałka. Podobny wypadek miał zajść i w sprawie ustawy o przeszerogowaniu uposażeń, która spotkać się miała również z niezadowolaniem P. Marszałka, chociaż ta ostatnia już po jej wejściu w życie, nam, patrzącym zdala na bieg tych spraw, trudno zrozumieć takie stosunki. Wszak społeczeństwu tłumaczy się ciągle, że we wszystkim wykonuje się wolę P. Marszałka. Skąd tedy te sprzeczności i te zahamowania? Wyjaśnienie co do tego stanu rzeczy usiłuje nam dać sanacyjno-żydowski „Nasz Przegląd“. Ponieważ wywody jego w tej materii nader ciekawe rzucają światło na nasze stosunki wewnętrzne, nie omieszkujemy podać je choć tylko w streszczeniu.

A mianowicie, w piśmie tem publicysta, pan Regnis, omawiając przebieg tegorocznego święta niepodległości i przypominając, że p. marsz. Piłsudski nie wyszedł do manifestujących przed Belwederem organizacji, co dzieje się już corocznie, chociaż dawniej inaczej bywało, tak kontynuuje swe refleksje:

„Czasy zmieniły się. Od tego okresu nawet sfery rządzące szukają kontaktu z czynnikiem decydującym i niezawisze z powodzeniem. Ministrowie rządu przemawiają, składają oświadczenia, ale ciągle w trwożliwym nastroju, czy uzyskają wotum zaufania Belwederu, czy uda się wreszcie dowiedzieć napewno, jakie stanowisko zajmuje w danej sprawie marszałek Piłsudski... Bywa czasem, że trzy czwarte pracy już dokonano w sferach miarodajnych, a w ostatniej chwili następuje całkowite wycofanie się. W tajemnicy zaś opowiadają sobie wzdowie, że z Belwederu padło słowo: nie. Trzeba znowu zaczynać od początku i dalej czekać na nową zgodę.

Nie każdy bowiem minister ma możliwość przybycia z raportem, zagładania do oczu i wydobywania najważniejszej dla siebie prawdy, czy postępuje tak, jak życzy sobie czynnik decydujący. To też dymisje przychodzą często niespodziewanie dla osoby zainteresowanej, bo uchwycenie nici przewodniej czynnika decydującego napotyka na wielkie trudności.

Trudności te są tem większe, że od roku 1930 marsz. Piłsudski nie zabiera głosu publicznie. O tem jednak, co robi, wiadomości są bardzo skąpe:

„Czy przyjmuje premierów? Wtajemniczeni opowiadają, że raz na miesiąc zjawia się premier z raportem w Belwederze lub w G. I. S. Z-u, ale żaden z premierów nie może odpowiedzieć napewno, czy po raporcie zdobył wotum zaufania. Czynnikiem decydującym nie zjawia się na posiedzenia Rady Ministrów. Nieraz dekrety spoczywają w Generalnym Inspektoracie po kilka tygodni i tam są ponownie wertowane. Mówią, że ostatnie dekrety nie były zatrzymywane w Belwederze i widzą w tem dowód zaufania dla obecnego premiera.

Nikt jednak nie może wejść na trybunę sejmową i oświadczyć wyraźnie, że taka jest wola czynnika decydującego. Nie zdołał tego uczynić najwierniejszy towarzysz, pułk. Walery Sławek, przedkładając Sejmowi projekt Konstytucji i klubu BB. Gdy wreszcie w ciężkich zmaganiach, fortem strategicznym, przy pomocy kunsztu wydobycia, a, jak mówi opozycja, wyegantowano uchwalenie pro-

jektu, gdy po długich staraniach udało się prezesowi klubu uzyskać audjencję i wreszcie usłyszeć zdanie Belwederu, to stała się rzecz smutna: marszałek Piłsudski, niezem Dawid podczas wojny, gdy go żołnierze uraczyli wodą zdobytą, oświadczył, że nie chce takiej ofiary, że nie zamierza skorzystać również z pomysłu militarno-elitarnego.

Projektodawca wrócił strapiiony. Znowu wzięto się do pracy. Zaprzęgnięto wicemarszałka Cara... Wyrzucono z projektu cały balast elitaryzmu i z tym fantem udano się do referenta projektu w Senacie, hrabiego Roztworowskiego.

Ale i teraz obóz sanacyjny jest w kłopotcie, czy aby wszystko będzie w porządku. Drżą na myśl, że czynnik decydujący pod koniec całej pracy znowu powie: nie!

Mają oni swoje kłopoty.

Powtórzona po 14 latach lubelską mowa marsz. Piłsudskiego transmitowana przez radio z okazji 11 listopada daje powód do rozmaitych przypuszczeń.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że w niedzielnym programie Polskiego Radja w Warszawie transmitowano na wszystkie rozgłośnie Polski przemówienie marsz. Piłsudskiego, wygłoszone 11-go stycznia 1920 r. w Lublinie. Mowa ta jest pomieszczona w 5-tym tomie pism marsz. Piłsudskiego.

W mowie tej, która była wygłoszona na cześć miasta Lublina, marsz. Piłsudski mówił o konieczności wzajemnej ustępliwości, o wzajemnym szanowaniu się i robieniu ofiar ze swych przekonań i poglądów na rzecz dobra publicznego. M. in. mowa ta zawiera ustęp, że przeciwnicy polityczni w interesie dobra publicznego powinni podać sobie ręce.

Transmitowanie przez Radjo Polskie mowy marsz. Piłsudskiego z dnia 11 stycznia 1920 r. wywołało w społeczeństwie liczne komentarze.

My oczywiście nie oddajemy się żadnej iluzji, jakoby to miało oznaczać jakąś zmianę dotychczasowego kursu.

Przeprowadzanie „czystki“ w sanacji.

Walka o posady i stanowiska.

Warszawa. Władze kierownicze BB. rozesłały do swoich meżów zaufania na prowincji polecenie dokonania szybkiej i generalnej czystki w łonie organizacji BB. Meżami zaufania, którymi na prowincji są przeważnie starostowie, rozwiązują skutkiem tego w wielu powiatach na kresach, w Kongresówce i Małopolsce rady grodzkie BB. i na ich miejsce powołują nowe z ludzi, którzy dotąd trzymali się zdala od polityki. Odbijają się w starostwach specjalne konferencje, na których obywatelom proponuje się czynny udział w BB. Kto zna stosunki prowincjonalne, ten wie, że uchylanie się od takiej propozycji jest dla wielu ludzi bardzo trudne. Wskutek czystki w lokalnych organizacjach BB. mnożą się zatargi o posady i stanowiska. Ostatnio taki zatarg wynikł w powiecie święciańskim i w Żółkwi. Odbijająca się w Warszawie czystka dotknęła podobno 60 proc. dotychczasowych członków organizacji. Skreśleni z listy sanatorzy składają podania o nowe przyjęcie do organizacji.

B. B. pod znakiem naprężenia!

W kołach, zbliżonych do obozu rządowego, zwracają uwagę, że zarówno przy otwarciu sesji budżetowej, jak i po jej odroczeniu nie odbyła się w klubie BB. tradycyjna odprawa. Co więcej, posłowie, którzy zwracali się do instancji klubowych o wskazówki co do sposobu działania w terenie, nie otrzymywali ich wcale. W szeregach wypełniaczy rozkazów sanacyjnych powstała z tego powodu dezorientacja.

Ilustracją rozprężenia, panującego w poszczególnych organizacjach BB., jest wyznaczenie komisarzy dla naprawy stosunków lokalnych. W Łodzi, jak wiadomo, takim komisarzem jest b. minister Hubicki. Na terenie warszawskim komisarzem został pos. Dabulewicz, znany ze swej działalności przeciwko prawom pracowniczym. Podczas jednodniowych obrad sejmowych p. Dabulewicz pragnął się odznaczyć okrzykami, którymi usiłował przerywać przemówienia mówców opozycyjnych. Brak wprawy jednak sprawił, że okrzyki p. Dabulewicza nie dotarły ani do protokołu stenograficznego ani nawet do uszu dalej od niego siedzących osób.

„Piłsudski — to niekoronowany król Polski“.

Tygodnik niemiecki „Die Woche“, poświęcony Marsz. Piłsudskiemu.

Na pierwszej stronie w czerwonych obwódkach podobizna — Marszałka. U spodu podpis oznajmia: „Piłsudski, Der dramatische Lebenslauf des polnischen Marschalls in diesen Heft“. („Piłsudski, dramatyczny życiorys polskiego Marszałka w tym zeszytce“).

Zyciorys ten zajmuje sześć stron bitego pisma, ozdobiony przytem licznymi ilustracjami. Począwszy od portretu Marsz. Piłsudskiego jako gimnazjalisty i miejsca rodzinnego Żułowa, Piłsudski na polowaniu w tajdze, Piłsudski w gronie rodzinnem w Sulejówku, fotografia Marszałka z córką, — wreszcie „Im Zeichen der deutsch-polonischen Verständigung“ (Pod znakiem niemiecko-polskiego porozumienia) Piłsudski z Goebbelsem. Jedna ilustracja przedstawia też widok tłumów Krakowian, którzy witają Naczelnika.

Autor zyciorysu p. H. G. v. Studnitz przedstawił poszczególne etapy życia Marszałka. Cały opis utrzymany jest w tonie pochwalnym.

Omawiając pierwsze chwile powstania Polski, przypomina autor początkowo niechęć Francji wobec Piłsudskiego, ów moment, gdy deputowany Mequillier w paryskiej Izbie Marszałka Polski nazywa boszem, ponieważ „walczył pod austriackimi sztandarami“. A przecież to... niekoronowany król Polski.

Zyciorys kończy się następującymi słowami: „Prosta i szczerą jest dusza Żołnierza Józefa Piłsudskiego. Jego imię jest europejską gwarancją, jedną z nielicznych, którą my, Niemcy, możemy przyjąć bez nieufności — i którą uznaliśmy dzięki polityce Adolfa Hitlera“.

(Aż dziw bierze na takie wezbranie uczuć ze strony niemieckiej dla marsz. Piłsudskiego. Oby to tylko było szczere, a przedewszystkiem bezinteresowne!)

Zwolennik min. Becka.

Znamienne wywody posła niemieckiego.

Wszystkie kluby poselskie w Sejmie poza sanacją wyraziły krytyczny pogląd na politykę min. Becka.

Jednakże obok sanacji jedynym posłem, który akceptował be z zastrzeżeń politykę rządu, był pos. Franz, reprezentant Zjednoczenia Niemieckiego.

Był on zadowolony z poprawy stosunków z Niemcami i wyraził nadzieję, że tak energicznie zapoczątkowany przez marsz. Piłsudskiego i kanclerza Hitlera kierunek porozumiewawczy doprowadzi do stałych, serdecznych stosunków między obu narodami.

Francja tę politykę porozumienia śledzi z największym niedowierzaniem. Polska ma jednak prawo przedsięwziąć wszystko, co służy dla jej dobra. Pos. Franz wyraził też życzenie, żeby Polska znalazła się po stronie tych państw, które odmówiły przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów.

Tak przedstawiciel Niemców wyraził zadowolenie z polityki polskiego ministra. Stało się to po raz pierwszy...

O. R. N. na widowni.

Wsuwali w rękę odezwy.

Warszawa. W kościele katolickim przy ul. Moniuszki odbyło się w niedzielę uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy zawieszenia broni. Gdy tłumy wychodziły z kościoła, kilka osób zaczęło rozdawać ulotki rozwiązane „Obozu Narodowo-Radykalnego“, pod pozorem sprzedaży wizerunków świętych.

Kolporterzy ci wsuwali w rękę kupującym razem z obrazkiem zwiniętą kartkę z tekstem, poświęconym rocznicy śmierci śp. Stanisława Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Wileńskiego, zamordowanego przez żydów.

Ulotka zawierała wezwanie do walki z żydami i szeregi (niecenzurowanych naturalnie) informacji o obecnych stosunkach w Polsce.

Nowe wybory już na widowni.

Warszawa. „Kurjer Polski” (organ ciężkiego przemysłu) donosi:

„W kołach politycznych liczą się z możliwością rozpisania wyborów do Sejmu bezpośrednio po uchwaleniu przez ciała ustawodawcze budżetu, to jest na wiosnę roku przyszłego.

Równocześnie mówi się o tem, że po rozpisanu terminu wyborów nastąpią zmiany na szeregu stanowisk rządowych”.

Jak się odbywa wybór sołtysa przez zebranie gromadzkie?

Starosta wyznacza przewodniczącego gromadzkiej komisji wyborczej, który dobiera sobie dwóch członków. Godności członka komisji nie wolno łączyć z kandydaturą na sołtysa. Sołtys ogłasza wybory na terenie gromady tak samo, jak przy wyborach gromadzkich. Od dnia ogłoszenia do dnia zebrania wyborczego musi upłynąć 7 dni (dzień ogłoszenia i dzień wyborów nie wlicza się w ten okres). Spisy muszą być wyłożone również przez 3 dni i to dziennie przez 5 godzin.

Dnia trzeciego po dniu ogłoszenia wyborów od godz. 15—21 zgłasza się na ręce przewodniczącego kandydatów na sołtysa i podsołtysa.

Badanie podpisów pod zgłoszeniem jest takie same. Trzeba więc dać tych podpisów jak najwięcej; zawsze ponad 10. Na 3 dni przed głosowaniem komisja wywiesza spis ważnie zgłoszonych kandydatów. Dalsze przepisy te same, co przy wyborach na radnych gromadzkich — ale na kartce wypisuje się tylko jedno nazwisko. Głosowanie trwa przez 5 godzin, a potem następuje obliczenie i ogłoszenie wyniku.

Z posiedzenia Rady Ministrów. Nowe stowarzyszenie wyższej użyteczności. Przywrócenie odebranych praw inwalidom z armii b. państw zaborecznych.

Warszawa. W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym po przyjęciu szeregu umów międzynarodowych uchwalono rozporządzenie: o uznaniu „Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych”: za stowarzyszenie wyższej użyteczności oraz o częściowym uchyleniu postanowień art. 71 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim.

Ostatnie to rozporządzenie przywraca niektórym kategoriom inwalidów z armii b. państw zaborecznych uprawnienia, jakie mieli przed wejściem w życie dekretu z 28 października 1933 r. i równa ich pod względem wysokości zaopatrzenia pieniężnego z inwalidami, którzy doznali uszkodzenia zdrowia na skutek służby w Wojsku Polskiem, w formacjach wojskowych polskich oraz w walkach orężnych przeciw państwom zaborecznym i nieprzyjacielskim o Niepodległość Polski.

Odnaczeni orderami Odrodzenia Polski oraz Krzyżami Zasługi

11 listopada 1934 r.

W „Monitorze Polskim” z 11 bm. znajduje się pełna lista odznaczonych orderami Odrodzenia Polski oraz Krzyżami Zasługi.

Z Pomorza odznaczeni zostali m. in. **Złotym Krzyżem Zasługi**: p. dr. Tadeusz Ronowski, naczelny lekarz Kasy Chorych, Brodnica.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: pp. Leonarda Kyclerowa Nowemiasto, Kłajsek Józef, kier. szkoły powsz. w Lidzbarku, Winkowski Maks, kier. szkoły powsz. w Łąkorzu.

Bronzowym Krzyżem Zasługi: Feliks Czajkowski, rzeźnik, Górzno; Jan Dembowski, piekarz, Działdowo; Jan Krenglewski, sekr. Zjedn. Zaw. Rob. Roln. i Leśn., Działdowo; Adam Micheżyński, Nowemiasto; Wacław Dakowski, hotelarz, Lubawa; Stanisław Klapczyński, p. o. leśniczy nadleśn. państw. Dwnukoły, pow. działdowski; Wład. Wesołowski, gawowy nadleśn. Lidzbark, pow. działdowski.

Wincenty Migurski.

28-LETNIE WYGNANIE

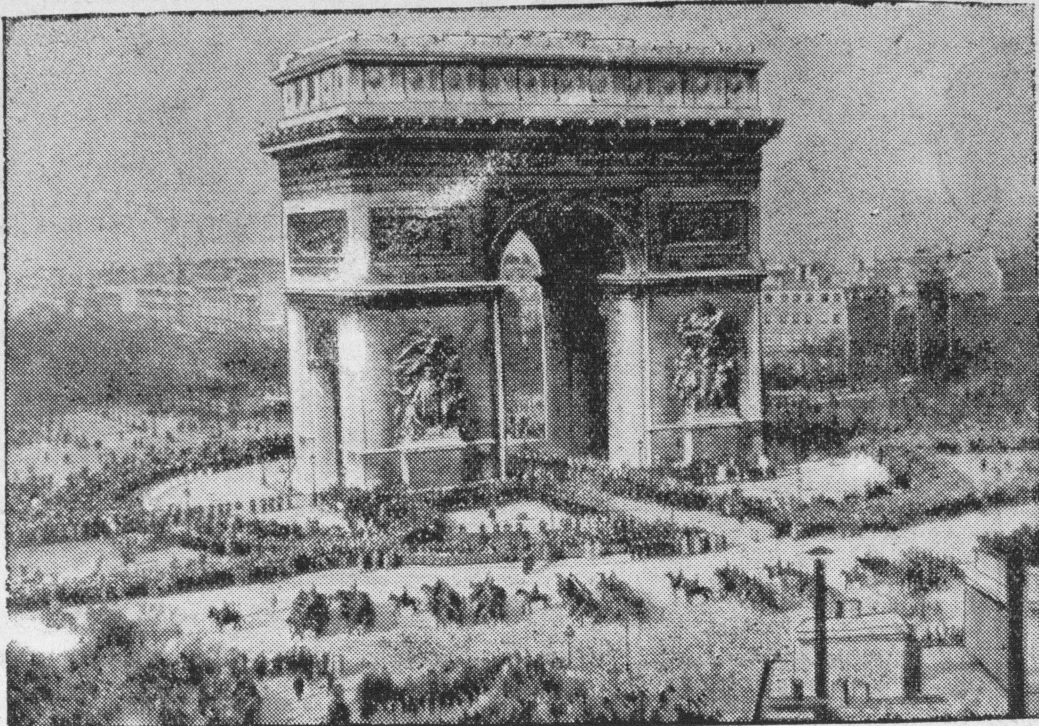
CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻY WYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Po wyjeździe więc od rodziców postanowiłem udać się do niego, nie zważając na to, że, żegnając się ze mną, Albina zaklinała mnie że łzami, abym u swojej rodziny o żadne posiłki się nie starał, dowodząc, że to, co ona posiada, już do mnie należy i wystarczy na nasze utrzymanie. Mimo to jednak odezwała się we mnie ambicja mężczyzny, z porządku natury wynikająca, żeby utrzymać żonę, a nie być przez nią utrzymywanym. Z tych więc powodów postanowiłem jechać do wuja i to tem bardziej, że moi rodzice, utrzymując się z niewielkiego kapitału, nic mi dać nie mogli prócz objaśnienia, że majątek nasz po wyemigrowaniu naszym taki wziął obrót, że chcąc go odzyskać, potrzeba by wiele osób jeszcze

Rocznica zawieszenia broni w Paryżu.



W dniu 11 bm. obchodził uroczyste Paryż rocznicę zawieszenia broni. W ramach uroczystości odbyła się wielka rewja wojska oraz związków kombatanów, której fragment przedstawia rycina.

Dodatni bilans zagranicznego handlu w październiku.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w miesiącu październiku przedstawiał się następująco:

Przywieziono do kraju towarów 227.433 tonn wartości 71.347 tysięcy złotych, zaś wywieziono z kraju zagranicę 1.471.669 tonn wartości 91.429 tysięcy zł.

Dodatnie saldo handlu zagranicznego w miesiącu październiku rb. wynosi zatem 20.082 tys. zł.

W porównaniu do września rb. wywóz zwiększył się o 7.004 tys. zł, przywóz zaś zwiększył się o 7.951 tys. zł.

Bierny bilans handlowy z Niemcami. — Taki to dla nas pożytek z traktatu handlowego z Niemcami.

Warszawa. Poraz pierwszy od dłuższego czasu jest bilans handlowy polsko-niemiecki dla Polski ujemny. Przywieźliśmy mianowicie z Niemiec we wrześniu towarów wartości 11.000.000 zł, wywieźli-

śmy zaś do Niemiec wartości 9.238.000 zł, czyli że saldo na naszą niekorzyść wynosi 1.750.000 zł.

Znajdujemy się więc dziś w sytuacji, w której z jednej strony przywóz niemiecki do Polski posiada wyraźną tendencję zwyżkową, podczas gdy nasz wywóz do Niemiec się załamuje.

Ameryka zniosła zakaz wywozu kapitałów zagranicę.

Waszyngton. Amerykański urząd skarbowy zniosł ograniczenia wywozu kapitałów z Ameryki, wydane w ub. roku. Wywóz pieniędzy zagranicę możliwy będzie odąd bez poprzedniego zezwolenia rządu. Jedynie tylko wywóz certyfikatów złotych jest w dalszym ciągu zabroniony.

Koła finansowe uważają zwolnienie wywozu kapitałów za dowód zaniechania ze strony rządu amerykańskiego dalszej obniżki kursu dolara. Dolar ma być ustabilizowany według jego obecnej wartości.

„...Złoty słońca blask dokoła, orzeł biały wzłata wzwyż!...”

(Od specjalnego naszego korespondenta).

Krwawo migają światła licznych pochodni. Świąteczny nastrój rozciągał się wśród falujących dokoła maszerujących orkiestr tłumów Warszawian. To wigilia Święta Niepodległości! Znowu tysiące wycieczek zjechało specjalnymi pociągami z całej Polski do stolicy. Kto żyw, śpieszył, by przyrzec się uroczystem capstrzykom wojskowym i policyjnym.

Miasto wyglądało radośnie. Wszystko tonęło w potokach światła. Bank Gosp. Kraj., Rada Ministrów, wszystkie pomniki, Sztab Główny, Min. Spraw Zagr. — oświetlono kolosalnymi reflektorami. Masę wystaw sklepowych udekorowano nadzwyczaj pomysłowo, iluminując rzęsiście; wszędzie moc kwiatów o barwach narodowych oraz podobizn Głowy Państwa.

Tymczasem zgromadzone na Placu Saskim tłumy wysłuchały w skupieniu Apelu Poległych w walkach o odzyskanie niepodległości.

Na środku placu płonęło ogromne ognisko. W ciemność padały nazwiska Tych, co odeszli — odpowiadał im krótki dźwięk werbla.

Chodnikami, środkiem jezdni płynęły masy przyjezdnych. Szli z tobołkami, walizkami i paczkami — rozglądając się ciekawie i z podziwem.

Zaraz przypomniał mi się moment, gdy tłumy Niemców zwiedzały Warszawę, przybyszy na mecz piłkarski. Tylko że obecni wycieczkowiec wyglądali znacznie skromniej...

W słoneczną niedzielę 11 listopada obudziły mnie odgłosy maszerującego wojska. Prawda! To dziś wielka defilada!

Po godzinie rozglądałem się już po polu mokotowskim. Te same trybuny, które służyły do Challenge'u, falowały znowu dziesiątkami tysięcy widzów. Przed trybunami i łozami widniały głębokie kolumny wojska. Oddziały, ustawione w 5 rzutach wyglądały bardzo malowniczo. Wśród widzów zwracały uwagę liczni górnicy w pięknych strojach, z kitami na czapkach oraz góralki i górale.

Po przeglądzie zebranych wojsk przez gen. Jarnuszkiewicza pułki ustawiły się do defilady. Oprócz garnizonu warszawskiego widać było na błoniach Szkoły Podch. Piechoty z Zambrowa, Podchor. Łączności z Zegna, Baon Manewrowy z Rembertowa i t. d. Policjanci wystąpili w 3 rodzajach nakryć głowy: w czapkach, hełmach szturmowych, (odebranych uciekającym z Warszawy Niemcom) oraz hełmach ze wspaniałymi czarnymi „grzebieniami” z włosia.

O 11,30 przybył p. Minister Spraw Wojsk., a w parę minut potem P. Prezydent, witany hymnem narodowym.

Defiladę rozpoczęła Podchorążówka piechoty, chwytną wprost za serce swą fenomenalną postawą. Dalej defilowały: podchorąż. sanitarna, pułki piechoty — po 16 żołnierzy w rzędzie, artylerja zwykła i przeciwlotnicza, pułk radiotelegraficzny, efektownie wyglądająca grupa tanków dużych i małych, pułki kawalerji ze szwoleżerami na czele, piesza i konna policja, liczne Przysposob. Wojskowe Kobiet, Kolejowe Prz. Wojsk. itd. itd. Aż emilo się w oczach od barw, szamerowań, proporców i sztandarów. Zebrani przed lożą dyplomatyczną attache wojskowi państw obcych z podziwem śledzili naszą dzielną armję. Wreszcie — defilada skończona. Nad głowami ludzi błyszczała w słońcu eskadra bojow. samolotów polskich.

Dumą wzbierały nasze serca: Wojska wstydić się nie potrzebujemy.

Tum świąteczny rozlewał się po całej Warszawie, szukając nowych atrakcyj w tym dniu narodowego święta.

Jerzy Waldenberg.

skompromitować.

Ostatnie dni marca szczególniejszą tego roku odznaczały się pogodą. Dzień, w którym wyjechałem od rodziców, był piękny i jasny. Żadna chmurka błękitnego nieba nie przesłaniała. Słońce dopiekało, drzewa prawie rozwijały swe pąki, po gałęziach świergotały miłe ptaszęta. Słowem, cała przyroda budziła się do życia.

Stefanek, wioząc mnie zamyślonego, nagle zapytał:

— Którą drogą jechać?

I rzeczywiście dwie drogi ukazały się. Lewa prowadziła do Radomia, prawą trzeba było jechać do Galicji. Na zapytanie, jakby ze snu przebudzony, doznałem tak gwałtownego wewnętrznego wstrząsu i przestach tak wielki mnie opanował, że trzęsąc się cały parę minut, nie mogłem słowa przemówić. Stefanek zatrzymał konie i patrząc z zalem na mnie zmienionego, w milczeniu oczekiwał dalszych rozkazów.

Przeżuwałem, że cała przyszłość moja od jednego słowa zależy, wspomniawszy sobie atoli, że do Galicji bez niczego wracać niepodobna, siłąc się na odpowiedź, z konwulsyjnym drżeniem ust zawołałem nakoniec:

— W lewo.

Odąd natura, piękna i spokojna, jakby czarodziejską laską dotknięta, w jednej chwili się przemieniła. Słońce się zaćmiło, czarne chmury skądś nadbiegły, gwałtowny wiatr porwał się naraz i oczy piaskiem zasypał; śnieg, w dużych płatach gęsto spadając, zawałił drogę.

Przestraszony Stefanek zatrzymał konie i obracając się do mnie z widoczną trwogą, zawołał:

— Coż to będzie, panie?

Ja, patrząc na to wszystko, również byłem strwożony, nie chcąc jednak poddawać się głupim przesadom, odpowiedziałem:

— Nic, śnieg będzie! — i dalej jechać kazałem.

Tak, walcząc z czarnymi przecuciami, jakby na przekorę podjętej burzy i zawirusze, pojechałem w lewo. Nocowałem w miasteczku Skaryczowie, stąd nazajutrz wyjechałem do Radomia. Zsiadłszy z bryczki, o godzinie dwunastej w południe udałem się do mieszkania mego wuja. Mieszkał we własnym domu, dlatego szukać go nie miałem potrzeby. Dowiedziawszy się zaś, że go niema w domu, już wracałem, gdy spostrzegłem starca, naprzeciw mnie idącego. Poznałem go od razu i podchodząc do niego, zapytałem: (C. d. n.)

**Kino
Dźwiękowe**
D Z I Ś
w poniedziałek
w Lubawie
J U T R O
we wtorek
w Nowemnieście

Największy Film Dźwiękowy 1934 r.
Treść: romans tak piękny — jak piękna jest miłość!
Widowisko: Wspaniałe, niewidziana wystawa olśniewająca.

„KRÓLOWA KRYSZYNA”

W roli tytułowej **GRETA GARBO**.

Tysiące słów zachwytu można dodać do już wypowiedzianych, lecz nigdy nie będziesz wiedział, jak potężny film ten jest naprawdę dopóki nie zobaczysz go osobiście.

C Z E Ś Ć II.

Henry Garat i Lili Damita w najnowszym filmie dźwięk.

„SKRADZIANO CZŁOWIEKA”

Król Belgów nie zatwierdził gabinetu

bo nie chciał rządu uzależnić od wielkiego przemysłu.

Bruksela. Jak wiadomo, Jaspar utworzył nowy rząd i przedłożył listę nowych ministrów królowi do zatwierdzenia. Król Leopold gabinetu nie zatwierdził, wobec czego Jaspar prosił króla o zwolnienie go z misji tworzenia nowego rządu. Gabinet tworzy obecnie ponownie Theunis.

Królowi nie podobało się, iż teki skarbu, finansów i gospodarki powierzył Jaspar przedstawicielom wielkiego przemysłu, co uzależniłoby rząd od przemysłu i banków.

Choroba kard. Gasparri'ego.

Rzym. Stan zdrowia kardynała Gasparri'ego, który uiedomagał z powodu przeziębnienia, uległ nagłemu pogorszeniu. Powstaje obawa, iż mogą się wywiązać poważne komplikacje płucne.

Przyjęcie na cześć ks. Prymasa Polski.

Rzym. Ambasador Skrzyński wydał na cześć bawiącego w Rzymie Prymasa Polski, ks. kard. Hlonda, przyjęcie, na którym było kilku kardynałów, wielki mistrz Zakonu Maltańskiego, ks. Cbigi, przedstawiciele korpusu dypl. dworu papieskiego, sfer watykańskich itd.

Nowa pożyczka na widowni?

Warszawa. Pojawiły się pogłoski o zamiarze wypuszczenia nowej pożyczki wewnętrznej na 100 milj. zł. Miałyby ją pokryć wielkie banki i wielkie przedsiębiorstwa.

Strajk szkolny w Wielu przed Sądem Najwyższym.

Sąd Najwyższy wyznaczył termin w głośnym procesie ks. proboszcza Wryczy z Wielu pod Chojnicami, b. kapelana wojskowego w szarży pułkownika, który przez Sąd Okręgowy i Apelacyjny skazany został na 8 miesięcy więzienia w związku z nawoływaniem rodziców do strajku szkolnego. Rozpatrzenie skargi kasacyjnej wyznaczono na 23 bm.

Min. Poniatowski w Gdyni.

Gdynia. Ostatnio przybył do Gdyni minister rolnictwa i ref. rol., Poniatowski wraz z dyr. Lasów Państwowych Loretem i dyr. Bieleckim. Minister Poniatowski zwiedził Gdynię, a następnie Gdańsk, po powrocie zaś do Gdyni wziął udział w obradach zjazdu dyrektorów lasów państwowych.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 17. 11.

| Płacono w złotych za 100 kg. | |
|------------------------------|---------------|
| Zyto | 14.25 — 14.75 |
| Pszonica | 16.25 — 16.75 |
| Jęczmień | 19.00 — 19.50 |
| Owies | 15.00 — 15.25 |
| Mąka żytnia | 19.50 — 21.50 |
| Mąka pszenna 65 proc. | 24.50 — 25.00 |
| Otręby żytnie | 10.00 — 11.00 |
| Otręby pszenne | 10.50 — 11.00 |
| Rzepak zimowy | 41.00 — 42.00 |
| Groch Victoria | 41.00 — 45.00 |
| Groch Folgera | 32.00 — 35.00 |
| Gorzyczka | 50.00 — 53.00 |
| Mak niebieski | 40.00 — 43.00 |

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

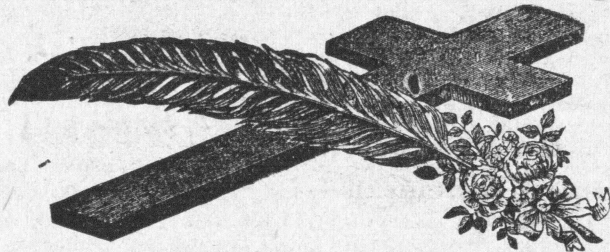
Wtorek, dn. 20. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert ze Lwowa. 12.45 Wierszyki dla dzieci. 13.00 Dzień połudn. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Rosyjska muzyka. 17.00 Koncert J. Brahmsa (Kochański - skrzyp.). 17.25 „Obrazka i oszczerstwo”. 17.35 Pieśni. 17.50 Skrzynka pocztowa techn. 18.00 Wiad. roln. 18.15 Koncert. 18.45 „Tajemnica Bogumita”. 19.00, 19.30 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Życie Paryskie” — opera komiczna Offenbacha. W przerwie I-ej: Dzień. wiecz. W przerwie II-ej: „Jak pracujemy w Polsce”? 22.30 Koncert reklamowy. 22.45 „Sporty zimowe w Polsce”? — odczyt w języku niemieckim. 23.05 Koncert.

Sroda, dn. 21. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzień połudn. 13.05 Koncert. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert. 16.45 „Chwilka pytań”. 17.00 Arje i pieśni z Poznania. 17.25 „Barwne ściegi na płótnie”. 17.35 Płyty. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka rolnicza”. 18.15 Koncert kamealny. 18.45 Odczyt gosp. „Czem jest dumping?”. 19.00, 19.30 „Najpiękniejsze walce Jana Straussa”. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Münza. 21.30 Pogadanka w języku obcym. 21.40 Recital śpiew. Czapllickiego. 22.15 Muzyka tan.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.29; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 171.90; funt szterling 26.46; marka niemiecka 187; szyling austriacki 99; korona czeska 21.25.

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemnieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składaniu, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.



Dnia 16 bm. o godz. 2 po południu zasnęła w Bogu, zaopatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra i ciocia
ś. p.

Zofja Dembieńska

O czem donosi w imieniu w smutku pogrążonej rodziny

Ks. Józef Dembieński.

Nowemiasto, dnia 16 listopada 1934 r.

Eksportacja zwłok z kostnicy Szpitala Powiatowego do kościoła parafjalnego w Nowemnieście w środę, dnia 21 bm. o godz. 10. — Następnie pogrzeb.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



Dziś w poniedziałek o godz. 5.45 rano zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzone Sakramentami św., nasz najukochańszy i najdroższy syn i brat

ś. p.

Józef Bukowski

przeżywszy lat 22.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Nowemiasto, w listopadzie 1934 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego odbędzie się w czwartek, 22 bm., o godz. 10.30; następnie pogrzeb.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Ostrzegam

każdego przed kupnami od mego męża Jarzynki w Nosku; jesteśmy w spólności majątkowej. Będąc w sprawie rozwodowej ścigać będę wszelkie kupna i wydzierżawienia drogą sądową.

Monika Jarzynkowa.

Potrzebny
czeladnik krawiecki
Wincenty Pacholezyk,
krawiec męsko-damski.
Nowemiasto, Okólna 23.

Koniczyny i tymotkę

kupuje

Fr. Modrzejewski,
Nowemiasto, tel. 95.

Makuchy lniane Makuchy słonecznikowe Mączkę makuchową 44 proc.

(składającą się z makuchów sojowych, orzecha ziemnego i ziarn palmowych)

Otręby pszenne szale Otręby żytnie

poleca

„ROLNIK” Spółdz. roln.-handl.
Lubawa, tel. 39. Nowemiasto, tel. 49.

Skład

kolonialny z mieszkaniem 3 pokojowym zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje:

Borowski,
Lidzbark, Plac Hallera.

Tapety

w wielkim wyborze
— poleca —

Księgarnia „Drwęca”